

Młodzi szkoły Sióstr Zmartwychwstaneł

KAJECIK



Nr 3/2015 (30)

KENIJSKIE SPOTKANIA

Fascynująca wyprawa do Kenii

» STRONA 14

SKOK PO SUKCES

sport sposobem na życie

» STRONA 6

ŚLADAMI CHRYSYUSA

Pielgrzymka do Ziemi Świętej

» STRONA 10

TAJEMNICE SZTUKI AKTORSKIEJ

Rozmowa z Joanną Dubicką

» STRONA 5

KOMÓRKOWY SAVOIR-VIVRE

O zachowaniu się
użytkowników komórek

» STRONA 8

SZKOLNA FOTKA



REKLAMA

KAJECIK

ZAWSZE DO SZKOŁY!
NOWINKI ZE SZKOLNYCH KORYTARZY

- 03 ŻYJ Z PASJĄ
- 04 WIADOMOŚCI Z ŻYCIA SZKOŁY
- 05 TAJEMNICE SZTUKI AKTORSKIEJ
- MARIA KRYSZTOFIAK
- 06 SKOK PO SUKCES
- PIOTR MICHAŁSKI
- 08 KOMÓRKOWY SAVOIR-VIVRE
- LILA SAADI
- 09 CIEKAWOSKI
- 10 ŚLADAMI CHRYSZTUSA
- MARIA KRYSZTOFIAK
- 11 JADWIGA BORZĘCKA-
PATRONKA SZKOŁY
- 12 NARYSOWANI LUDZIE
- WIKTORIA WILIŃSKA
- 14 KENIJSKIE SPOTKANIE
- PATRYK CZEKAŁA
- 16 FELIETONY
- 18 KRONIKA WYDARZEŃ
- 20 TESTER INTELIGENCJI

SPIS TREŚCI

SPOTKANIE NA FACEBOOKU

GDY DO GRONA PRZYJACIÓŁ
MAŁY KSIĄŻĘ ZAPROSIŁ MNIE,
ZGODZIŁAM SIĘ, OCZYWIŚCIE.
BO TO NIECODZIENNA RZECZ,
PRZYJACIELA W KOSMOSIE
KAŻDY CHCIAŁBY MIEĆ.

ŻAŁ MI TEGO CHŁOPAKA,
KTÓRY NIE ZNA BIG MACA.
NIE WIE, CO TO METALLICA,
„LUBIĘ TO” NIGDY NIE KLIKA.

Z NIKIM NA ROWERZE NIE JEŹDZIŁ,
W KINIE NIGDY NIE BYŁ.
NIE UMIE UŻYWAĆ „KOMÓRKI”,
NIE WIE, CO TO SPODNIÉ RURKI.

JA MU WSZYSTKO OPISUJĘ,
ŻYCIE GIMNAZJALISTY SŁOWAMI MALUJĘ.
ON CZYTA BEZ ŻAŁU,
MYŚLI, ŻE MU TO POKAZĘ W REALU.

WIKTORIA OSTROWSKA

Redakcja: Monika Koc, Joanna Pawłowska, Karolina Szantyka-Pawlak, Wiktoria Wilińska, Kajetan R. Andrzejczak, Piotr Michałski, Iga Kęska, Wiktoria Ostrowska, Zuzanna Chorembska, Mikołaj Konieczny, Patryk Czeakała, Bianka Kajdanowicz, Maria Krysztofiaik, Lilia Saadi, Ivo Sadowski, Daria Uzarewicz. Zdjęcia: Krzysztof Koc, Piotr Michałski, Magdalena Olek, Iwona Maria Stasik CR, Anna Szulta, Kamila Torzewska-Nowak, Urszula Gołębiwska, zbiory Teatru Muzycznego i czasopisma Misyjne Drogi.
Skład: Błażej Mielcarek OMI, Monika Koc, Iwona Maria Stasik CR.

NUMER POWSTAŁ W RAMACH PROGRAMU EDUKACYJNEGO
AKADEMIA KULTURY I SZTUKI
WSPÓŁFINANSOWANEGO PRZEZ:



SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA
WIELKOPOLSKIEGO

ŻYJ Z PASJĄ!

Wśród nas - uczniów, nauczycieli, sióstr i pracowników szkoły - warto zauważyć ludzi z pasją. Czym się różnią od innych? Pozornie niczym. Może o ich pasji nikt nie wie? Albo nie mieli jeszcze okazji o niej opowiedzieć? Albo nikt po prostu ich o to nie pytał.

Kajecikowa redakcja wciąż tropi tych, którzy potrafią godzić szkołę i pracę, ciekawe pomysły na spędzanie czasu wolnego z obowiązkami. Poszukujemy ludzi z pasją wśród tych, którzy się nudzą... albo jeszcze niczego godnego ich zainteresowania nie znaleźli. Marysia gra na organach, podróżuje, podobnie jak Patryk, który spędził święta w Kenii! Wiktoria, Matylda, Julia, Milena malują, choć żaden uczeń wszystkich ich prac nie widział. Ula z I liceum trenuje akrobatykę, a Piotrek i Kajetan są wolontariuszami. Ivo gra na skrzypcach, Zuzanna interesuje się historią, a Daria poznaje zasady savoir vivre. Są też inni, o których jeszcze nie napisali młodzi dziennikarze z naszej szkolnej redakcji - ludzie, którzy wiedzą, jak mądrze wykorzystać czas pomiędzy snem a nauką i pracą.

Bohaterami tego numeru są ludzie z pasją - rysują, grają na instrumentach i w teatrze, uprawiają sport i podróżują oraz ci, którzy o tym wszystkim potrafią napisać.

Monika Koc - opiekun redakcji



WIADOMOŚCI Z ŻYCIA SZKOŁY

Warsztaty w pałacu

Daria Uzarewicz

15 maja 2015 r. w ramach warsztatów *savoir - vivre* uczniowie gimnazjum wraz z p. Aleksandrą Olkiewicz – Woźną wybrali się do Muzeum Narodowego Rolnictwa i Przemysłu Rolno – Spożywczego w Szreniawie.

Celem wycieczki było zapoznanie się z etykietą dworską. Dzięki interesującym opowieściom pani przewodnik o właścicielach pałacu w Szreniawie, poczulśmy się, jak mieszkańcy tej posiadłości sprzed prawie stu lat. Najwięcej czasu spędziliśmy w kuchni. Okazało się, że w ubiegłym wieku bardzo dbano o dobre maniere przy stole. Wydawano nawet specjalnie, chętnie czytowane podręczniki na temat dobrego zachowania przy stole.

Zaskakujące było to, że do prawie każdego posiłku należało użyć innych sztuczków. Mamy nadzieję, że zdobyte w Szreniawie wiadomości na temat dobrych manier zaowocują teraz i w przyszłości.



Kilka słów o historii państwa i narodu

Zuzanna Choremska

W naszej szkole, w ramach Akademii Kultury i Sztuki, w każdy poniedziałek w godzinach od 13:20-14:05 są zorganizowane zajęcia kółka historycznego.

Spotkania te prowadzi mgr Maciej Topolewski, nauczyciel historii i WOS-u, przekazuje wiedzę o pierwszej historycznej dynastii panującej w Polsce - dynastii Piastów. W interesujący sposób przedstawia cały okres panowania dynastii oraz jego rolę w dziejach Polski.

Zajęcia są bardzo ciekawe, a zarazem przyjemne. Warto w nich uczestniczyć, gdyż wiedza historyczna buduje rzeczywiste poczucie ciągłości państwa i narodu.

Konkurs translatorski

mgr Karolina Szantyka-Pawlak
nauczycielka j. angielskiego

17 maja 2015 r. upłynął termin wystania limeryków przetłumaczonych i napisanych przez uczestników II Konkursu Translatorskiego dla uczniów szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych RHYME YOUR LINES INTO A LIMERICK.

Wśród tłumaczeń zaproponowanych przez nas były:

Marta: Był sobie starszy mężczyzna, który zwyczajowo jadł króliki jakby to była oprawiona dziczyzna, niestety pewnego dnia zjadł ich zbyt wiele, i poczuł, że ma w żołądku istną karuzelę, więc rzucił tę rutynę, a była to prawdziwa dłużyzna."

Mikołaj: „Był sobie starzec o niecodziennym przyzwyczajeniu, tylko i wyłącznie króliki królowały w jego menu, niestety zjadł ich tyle, że sam nie wiedział ile, chcąc odwrócić fatalne skutki, zdrowy tryb życia przyświeca jemu."

Weronika: Pewien pan pośród wielu swych przywar, jedną miał wciąż; króliki spożywał, osiemnaście raz zjadł, z bólu niemalże padł, i o jedną już mniej miał przywar.

Inne limeryki można znaleźć na gloszp.pl.

TAJEMNICE SZTUKI AKTORSKIEJ

Maria Krysztofciak

Dnia 9 kwietnia klasa 1A gimnazjum wybrała się do Teatru Muzycznego, na musical pt. „Ania z Zielonego Wzgórza”. Przed przedstawieniem mieliśmy okazję zadać kilka pytań Pani Joannie Dubickiej, pracującej w Dziale Marketingu i promocji Teatru Muzycznego.

Jak długo trwały przygotowania do spektaklu „Ania z Zielonego Wzgórza”?

Generalnie spektakl jest wystawiany od kilkunastu lat, więc nie jest nowością, ale przygotowania do tegorocznych występów trwały od połowy lutego.

Rozstawienie scenografii i charakteryzacja to pewnie długi proces. Może nam Pani przybliżyć, ile czasu zajmuje przygotowanie sceny i aktorów do występu przed publicznością?

Rzeczywiście zajmuje to wiele czasu, gdyż większość rekwizytów przywożonych jest z magazynu, który znajduje się w innym budynku. Przy „Ani z Zielonego Wzgórza” trwa to dłużej, ponieważ w tym spektaklu uczestniczy również orkiestra. Ustawienie całej scenografii trwa mniej więcej od pół dnia, czasem nawet do 2 dni. Charakteryzacja krócej, aktorzy przychodzą około godziny przed pierwszym spektaklem.

Skoro już rozmawiamy o czasie, to ile godzin dziennie aktor spędza w pracy?

Aktorzy pracują w godzinach, takich jak pracownicy w innych miejscach. Pracę zaczynają o godzinie 10, kończą o 14 lecz następnie przychodzą na godzinę 18 i są w teatrze do 22. Natomiast mają oni oprócz niedziel wolne również poniedziałki.

Dzisiaj zobaczymy musical dla dzieci, interesuje nas czy łatwiej gra się dla dzieci, czy jednak dla dorosłych?

Grając dla dzieci, trzeba być niezwykle czujnym, gdyż są to widzowie niewybaczający błędów. Dorosły widz, pewnie lepiej będzie umiał zrozumieć ewentualną pomyłkę aktora. Myślę, że jednak mimo wszystko łatwiej gra się dla dorosłych.

A jaka jest najbardziej popularna sztuka w repertuarze tego teatru?

Dużą popularnością cieszą się przedstawienia, które niedawno miały swoje premiery, np. „Hello, Dolly”. Ale od lat wciąż popularna jest „Zemsta nietoperza” oraz „Phantom”.

Od ilu lat jest wystawiana w teatrze „Zemsta nietoperza”, o której Pani wspomniała?

Już od 18 lat znajduje się w naszym repertuarze.

Właśnie w tej chwili usłyszeliście jedną z osób, która współpracuje z aktorami, ale nie widać jej na scenie – to inspicjent, który wzywa wszystkich aktorów na scenę tuż przed finałem spektaklu. Oznacza to, że kończy się pierwszy z zaplanowanych na dzisiaj spektakli. Za chwilę rozpocznie się kolejny, więc zapraszam Was już do foyer, tam zgromadzą się wszyscy widzowie.

Dziękujemy za rozmowę.

Ja również dziękuję. Chętnie zobaczyłabym numer Waszej gazetki szkolnej.

Z pewnością prześlemy egzemplarz. Dziękujemy!





SKOK PO SUKCES

Piotr Michalski

Od pewnego czasu zastanawiałem się jak to jest godzić obowiązki szkolne i lekcje dodatkowe. Wielu uczniom wydaje się, że to chyba niemożliwe. Odpowiedź uzyskałem od Urszuli Gołębiewskiej, uczennicy klasy I liceum.

Zacznijmy od początku. Czym się różni akrobatyka od gimnastyki artystycznej? To pytanie już od dawna chodziło mi po głowie. Wyjaśnienie jest proste. Akrobatyka to ewolucje cielesne o dużym stopniu trudności, najczęściej wykonywane w powietrzu lub na tzw. ścieżce. Z kolei gimnastyka artystyczna polega na wykonywaniu układów taneczno-gimnastyczno-akrobacyjnych z piłką, wstążką, obręczą, skakanką lub parą maczug.

Ula trenuje akrobatykę w Szkole Mistrzostwa Sportowego w klasie mistrzowskiej. Treningi ma codziennie, oprócz niedziel. Spędza na nich około dwóch godzin. Z powodu ćwiczeń ma





bardzo mało czasu wolnego. Od razu po szkole idzie na trening, czyli wraca do domu zdecydowanie później niż wszyscy i raczej nie jest wypoczęta. Jak sama mówi - jest jej ciężko, jednak nie zamierza zrezygnować z tego, co kocha.

Jej przygoda z akrobatyką rozpoczęła się w szkole podstawowej. Do jej największych osiągnięć należy złoto na Akademickich Mistrzostwach Polski oraz Grand Prix w skokach na trampolinie. Motywacja? Przede wszystkim rodzina i przyjaciele, ale również światowej sławy mówca motywacyjny Les Brown.

Zdaniem Uli treningi, mimo że wyglądają podobnie, zawsze są niesamowicie ciekawe. Zaczynają się piętnastominutową rozgrzewką. Następnie ćwiczenia na trampolinie - wykonanie czterech układów, dwóch obowiązkowych i dwóch dowolnych.

Ula twierdzi, że nie ma ćwiczeń, które lubi wykonywać bardziej lub mniej. Jednak niektórych się boi. Należą do nich m.in. dwa salta z półtora obrotu.

Plany na przyszłość? Na razie trenuje, bo lubi. Po studiach zamierza wiele podróżować. Swoich planów nie wiąże z akrobatyką. Uważa, że to sport dla młodych.

Na pytanie, jak zachęcić młodych ludzi do trenowania akrobatyki, odpowiada, że jest to niezwykła przygoda i okazja do poznania wielu wspaniałych ludzi.

W imieniu redakcji życzymy wielu sukcesów, nie tylko sportowych!





AUTOR: LILA SAADI

KOMÓRKOWY SAVOIR-VIVRE

01 **ELEGANCJA.** Nie prowadź głośnych rozmów w miejscach publicznych. Raz, że to niezbyt eleganckie, a dwa: chyba nie chcesz by ktoś obcy słyszał całą twoją konwersację?

02 **KULTURA.** Nie krzycz do słuchawki. Bez obaw, rozmówca bez problemu cię usłyszy, mimo że jest na drugim końcu świata. Operator zadba o jakość rozmów.

03 **MIEJSCA PUBLICZNE.** Kino, teatr, opera to nie miejsca na rozmowy. Są sytuacje, w których należy wyłą-

czyć telefon i miejsca, w których nie można (nasza szkoła ;)) lub nie wypada rozmawiać.

04 **SZPAN.** Nie chwal się, że masz telefon komórkowy. W tej chwili ma go już prawie każdy, a wielkość i model telefonu nie świadczą ani o człowieku, ani o jego zasobach finansowych. Niektórzy noszą „cegłę” z wyboru ;).

05 **SZACUNEK.** W miejscach publicznych słuchaj muzyki tylko przez słuchawki. Współpasażerowie z komunikacji miejskiej niekoniecznie chcą podziwiać Twój gust muzyczny.

KOMÓRKA ZMIENIA OBYCZAJE. CZŁOWIEK Z KOMÓRKĄ PRZY UCHU TO JUŻ NIE JEST TEN SAM OSOBNIK, KTÓRY PRZYWIĄZANY BYŁ DO NAJDŁUŻSZEGO NAWET KABLA TELEFONU STACJONARNEGO. NOWE URZĄDZENIE UŁATWIA NIE TYLKO POROZUMIEWANIE, ALE TAKŻE WPŁYWA NA JEGO TREŚĆ, UCZY INNEGO TYPU KONWERSACJI, A NAWET ZACHOWAŃ.

CIEKAWOSTKI



06 FEJS POCZEKA. Podczas spotkania ze znajomymi nie „siedź” w telefonie. Poczują się zlekceważeni.

Staraj się także go wyciszyć. Ciągłe (nawet ciche) „pikanie” sygnalizujące o powiadomieniach z Facebooka także niezbyt ich ucieszy.

07 ODBIERZ TELEFON. Postaraj się by twój dzwonek w telefonie był nie za cichy, ale i nie za głośny. Wystarczająco głośny, byś bez problemu usłyszał, że ktoś do ciebie dzwoni. Wystarczająco cichy, by nie denerwować ludzi wokół ciebie głośną muzyką, o której niekoniecznie mają tak samo dobre zdanie jak twoje. I wszyscy są szczęśliwi ;).

08 ODPOWIEDŹ W ZAWSZE W CENIE. Zawsze odpisuj na otrzymane SMSy. Staraj się robić to od razu, nie na drugi dzień. Nawet jeśli miałyby to być zwykłe „OK”.

09 TREŚCIWIE. Nie zanudzaj! Upewnij się, że Twój rozmówca ma czas na rozmowę. Zastanów się też, czy opowieść o najpiękniejszym psie sąsiadki wyda się tak samo interesująca Twojemu słuchaczowi?

10 NIE ZAPOMNIJ. A gdy już Twój telefon zadzwoni w nieodpowiedniej chwili, wycisz go i przeproś. Są sytuacje, w których telefon po prostu nie powinien zadzwonić.

INTERNATIONAL HIGHLINE MEETING

W Monte Piana, włoskich Alpach, odbywa się International Highline Meeting. Ten niezwykle festiwal górski w całości poświęcony jest pewnemu niecodziennemu sportowi ekstremalnemu – wiszeniu na hamakach nad przepaścią. Przypomina to trochę chodzenie na linie, jednakże tym razem jednym z głównych elementów jest mocny materiał na którym można siedzieć (lepiej by jednak brzmiało – „wisieć”). Oczywiście cały festiwal nie polega tylko i wyłącznie na grupowym korzystaniu z liny rozwieszanej nad przepaścią. Uczestnicy mają do swojej dyspozycji kuchnię, domki letniskowe, a wieczorem odbywają się również koncerty zaproszonych zespołów muzycznych **źródło: fust.pl**

PARK BIZONA

Park Narodowy Bizona Leśnego w Buffalo - park narodowy, położony w północno-wschodniej części prowincji Alberta i południowej części Terytoriów Północno-Zachodnich w Kanadzie. Park Narodowy Bizona Leśnego jest największym parkiem narodowym w Kanadzie i czwartym co do wielkości na świecie. Zajmuje on powierzchnię 45.480 km². Powierzchnią jest większy niż terytorium Szwajcarii. **źródło: wikipedia.com**

ŚLADAMI CHRYSTUSA

AUTOR: MARIA KRYSZTOFIAK



Wyjście z samolotu – jedyne, co czuję to zmęczenie i senność. Na dworze powyżej 30 stopni. Przed nami i za nami długa podróż. Udało się – bagaże odebrane, kontrola przeprowadzona.

Pielgrzymka – wielu osobom kojarzy się z ciszą, żmudnymi, pieśzszymi wędrówkami, nudą i ciągłymi modlitwami.

Gdy planowałam podróż do Ziemi Świętej wielu ludzi przestrzegało mnie, że jest to kraj niebezpieczny. Chodząc wraz z grupą w dzień, zagrożenia właściwie nie ma. Mieszkańcy są pozytywnie nastawieni do turystów.

Jesteśmy w Nazarecie. Ku mojemu zdziwieniu, miasto wcale nie żydowskie, a arabskie. Wyobrażałam sobie Nazaret, jako miasto raczej nowoczesne, nastawione na turystykę, ze względu na jego religijny charakter, a okazało się, że

jest to zupełnie pospolite, lekko zaniedbane.

Nazaret słynie z różnego rodzaju słodkości. Można tu kupić pyszne chałwy i baklavy. Co ciekawe, muzułmanie nazywają nas – chrześcijan, „nazarejczykami”. Przewodnik opowiadał, że podczas prześladowań chrześcijan, na ich martwych ciałach islamiści „wypisują” nożem literkę „N” (od słowa nazarejczyk), jako powód śmierci tego człowieka.

W Ziemi Świętej znajduje się najniższy na Ziemi punkt, czyli Morze Martwe. Tak naprawdę jest to jezioro, które przybrało wiele nazw m.in.: Morze Martwe, Cuchnące, Diabelskie, Stone, Sodomy oraz Jezioro Asfaltowe. Wysokie natężenie soli sprawia, że ludzie nieumiejący pływać mogą się w nim ze spokojem kąpać, gdyż woda wypiera każdego na powierzchnię.

Betlejem - miasto związane ze żłóbkiem. Obecnie znajduje się ono na terenie Autonomii Palestyńskiej. Z okien naszego hotelowego pokoju codziennie styszeliśmy nawoływa-

nie do modlitwy muzułmanów z minaretu.

Głównym celem pielgrzymów podróżujących do Betlejem jest nawiedzenie Bazyliki Narodzenia Pańskiego. Wielu z nas żłóbek i stajenka kojarzy się z ciepłem, schronieniem i rodzinną atmosferą, a tak naprawdę nie był to wcale ciepły, drewniany żłóbek, a kamienna grota, gdzie marzył mały Jezus.

Najbardziej wzruszyła mnie znajdująca się przy Bazylice Narodzenia, Grota Mleczna. Tradycja mówi, że po opuszczeniu kamiennej stajenki, Święta Rodzina udała się do tej groty, by ukryć się przed Herodem. Gdy mieli wyruszyć do Egiptu, św. Józef pospieszał karmiącą Jezusa Maryję i kropelka mleka upadła na kamień, który zabarwił się na biało.

Grota Mleczna jest miejscem, do którego przyjeżdżają kobiety z całego świata, modląc się o uzdrowienie z bezpłodności (również muzułmanki). Bardzo przejęły mnie słowa naszego

Ziemia Święta – to tu wypełniły się słowa Proroków. Właśnie to miejsce wybrał Bóg na początek wielkiej historii zbawienia, która trwa aż po dzisiejsze czasy. Serdecznie zapraszam Was do krótkiej podróży po kraju przepętnionym kontrastami.



przewodnika, który mówił „Pan Bóg jest życiem, a Polska życia nie chce, jesteśmy państwem bardzo mocno wymierającym”.

Izraelska kuchnia obfituje w aromatyczne przyprawy. Daniami, które warto spróbować, będąc w Ziemi Świętej, są schawarma – opiekane mięso halal (zgodne z rytualną dietą muzułmańską) wraz z surówką (trochę podobne do popularnego w Polsce kebabu), chleb pita z humusem (pastą z ciecierzycy, z dodatkiem oliwy), falafel (smażone kotleciki z ciecierzycy) oraz różnego rodzaju ostre sosy.

Moje wyobrażenie o pustyni było takie, jakie kreują media – piasek i tylko piasek. W rzeczywistości Pustynia Judzka leżąca na terytorium Ziemi Świętej jest pustynią kamienistą. Izrael jest państwem niezmiernie kontrastowym, gdyż przejeżdżając do kolejnej krainy geograficznej, krajobraz zmienia się diametralnie.

Jerozolima, czyli „święte miasto”. To tu znajduje się znana nam Ściana Płaczu – święte miejsce Żydów. Rodziny żydowskie są zazwyczaj wielodzietne. Pięknym obrazem był widok właśnie takiej rodziny, idącej w szabat pod Ścianę Płaczu. Odświętne stroje sprawiają, że na ulicy można ich bardzo łatwo rozpoznać.

Dzięki tej podróży przekonałam się, że wyznawca każdej religii jest nadal ukochanym stworzeniem Bożym. Zrozumiałam, że wszyscy jesteśmy takimi samymi ludźmi, mimo iż dzielą nas tysiące kilometrów, odmienny wygląd i zupełnie inna religia. Dało mi to nadzieję, że kiedyś nastanie pokój między chrześcijaństwem a islamem. Może jest to złudna nadzieja?

JADWIGA BORZĘCKA - PATRONKA SZKOŁY



We know that a specific mark of our Congregation is the fact that divine Providence chose a mother and her daughter for this task. Hedwig's role was not easy. Her personality traits differed from those of her mother. Independent in thought and judgment and emotionally reserved, at the moment when she decided to collaborate with her mother, Hedwig well understood the difficulties and suffering that would be hers. One can only marvel at the work of the design of eternal Wisdom. The joining of the hearts and minds of these two souls brought forth much fruit for the Church.

From the beginning Hedwig placed her relationship to the foundress, (her “twofold Mother,” as she called her) on a spiritual foundation. This relationship, an occasion for many sacrifices for both of them, had to be renewed constantly. Hedwig wrote: “In order not to get caught up in the self, in order to drive away subjective, natural feelings ... Jesus demands from us perfect renunciation, surrender to his will and total purity (from the letter to M. Celine, May 27, 1894).

As time passed, prayer and cooperation with grace were able to eradicate this difficulty completely, while love and dedication to Christ melded the both of them into one with love for the Congregation. She wrote: Only through experience, through trials and fire, can one understand the power of love [I have] for our Congregation. I did not even expect this in myself! (to M. Celine, May 13, 1902). This was also connected to her sense of responsibility for the Congregation, rising from the conviction that, beside her Mother, she also had an important part to play in it, and which had been given to her by God. Sr M. H. Hlebowicka C.R.



NARYSOWANI LUDZIE

Każdy z nas musi czasem coś narysować, zazwyczaj ma to miejsce na zajęciach plastycznych. Nudzimy się, wyśmiewamy prace innych, a jednak zdarzają się osoby, których prace stają się obiektem pochwały, a czasem również zazdrości.

AUTOR: WIKTORIA WILIŃSKA

Rysować umiałam zawsze, a jednak odkryłam talent odziedziczony po rodzicach dopiero w gimnazjum.

Pomyślałam sobie, dlaczego by nie zacząć ćwiczyć? Zapisłam się na zajęcia i polubiłam to. 4 lata wprawek i mniej lub bardziej udanych prac zaowocowało portretami nauczycieli, koleżanki z klasy, wielu baletnic i akrylowymi pejzażami na płótnie. Cały czas się uczę. Ktoś kiedyś powiedział, że talent to tylko 1%, a 99% to ciężka praca. I sprawdza się to bez względu na dyscyplinę, w której się spełniamy czy to jest sport, taniec, plastyka czy jakakolwiek inna dziedzina sztuki. Moim zdaniem należy najpierw wypracować swoją własną technikę, znaleźć drogę, którą chcemy iść i dążyć do celu, jaki sobie obraliśmy.

Paulo Coelho napisał „Talent jest darem uniwersalnym, ale potrzeba wielkiej odwagi, żeby go wykorzystać”. Oczywiście, że trzeba odwagi, ponieważ talent bywa

obiektem kpin. Ile samozaparcia i uporu, a także skromności potrzeba, aby nie popaść w samouielbienie, a także, jednocześnie, w niełaskę wszystkich znajomych.

Plastyka jest obecna od dłuższego czasu w życiu Matyldy Lewandowskiej z II liceum. Według mojej koleżanki z klasy talent plastyczny robi wrażenie i poprzez niego można wyrazić siebie.

Dla Julki Wilińskiej z Ib gimnazjum, czyli mojej siostry, rysowanie jest sposobem oderwania się od rzeczywistości lub, wręcz przeciwnie, zagłębienia się w nią, poznania wszelkich szarości i chaosu życia. Wszystko zależy od tego, co rysuje oraz co w danej chwili, z ołówkiem w rękę, czuje czy też przeżywa wewnątrz. I to właśnie te wewnętrzne przeżycia nadają obrazowi magnetyzmu przyciągającego odbiorcę, skłaniają go do refleksji.

Od niedawna Patryk z Ib, którego nikomu nie trzeba przedstawiać, uczęszcza na zajęcia z malar-

stwa i rysunku. Pasję odkrył miesiąc temu. Zazwyczaj rozpira go energia, ale - jak mówi - dopiero na warsztatach może wykazać swoją aktywność i coś ważnego zrobić. Na lekcji musi przede wszystkim słuchać, a to dla niego nie jest łatwe.

Ilu ludzi z talentem, tyle różnych punktów widzenia. Dla jednych rysunek to tylko gra kolorów, światłocienia i idealne odwzorowanie rzeczywistości. Dla innych rysunek musi być „uduchowiony”; wzbudzać silne emocje w odbiorcy, pobudzać jego wyobraźnię i mieć przestanie. To też sposób na twórcze wyrażenie siebie i odzyskanie wewnętrznego spokoju. Jednak najważniejsze jest to, aby dzielić się swoim talentem z innymi, ponieważ, chcąc lub nie, jest on tym, co możemy ofiarować bliżniemu i będzie to najpiękniejszy prezent, gdyż poprzez niego dzielimy się również Bogiem, który przed wiekami rozdzielił Swe talenty między ludzi, aby ci je pomnażali.

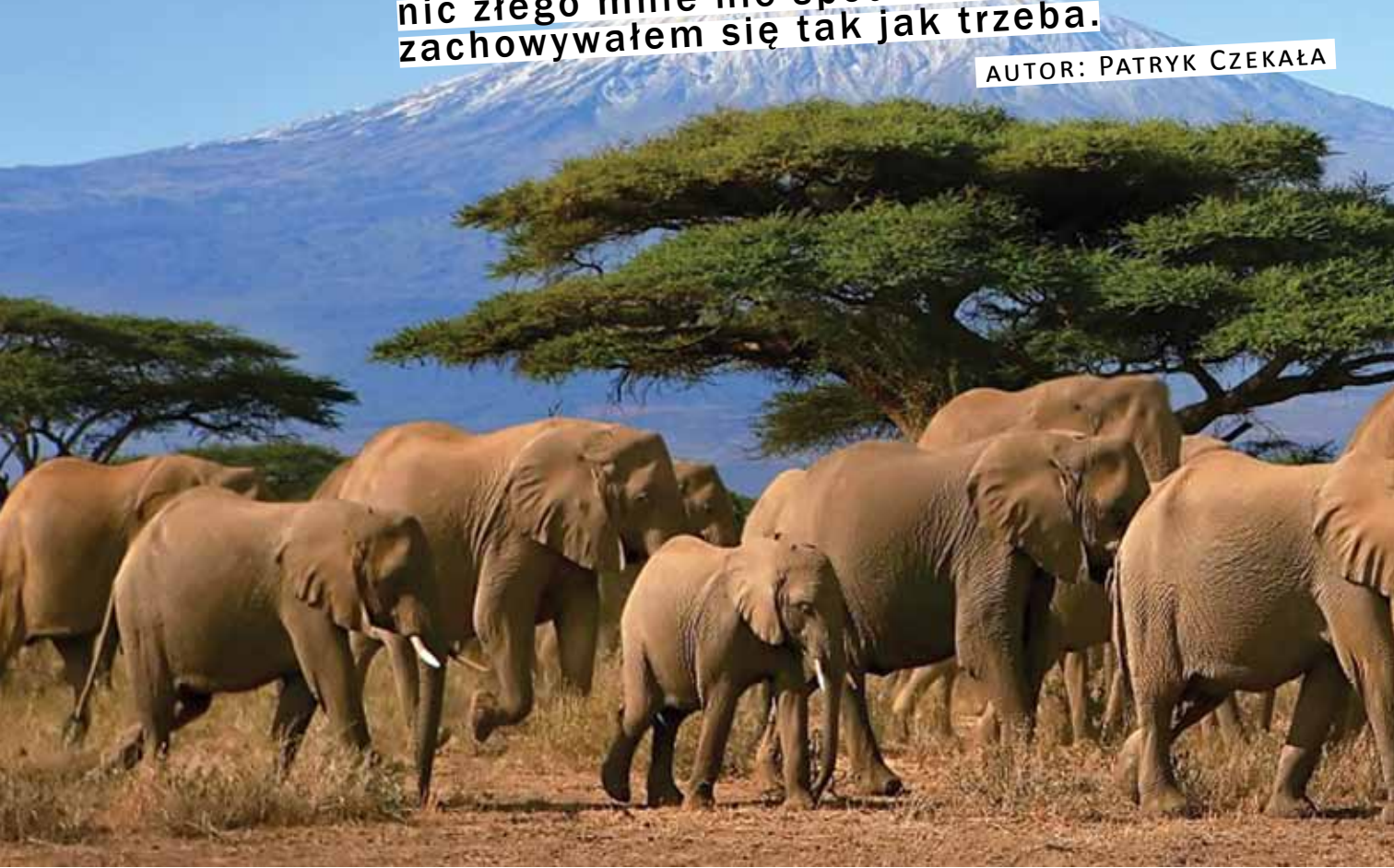




KENIJSKIE SPOTKANIA

W Kenii czułem się dobrze - żadnych prac kontrolnych, sprawdzianów, tego, co dokucza chyba każdemu uczniowi. Nie byłem rozdrażniony, spięty i wiedziałem, że nic złego mnie nie spotka. I chyba nawet zachowywałem się tak jak trzeba.

AUTOR: PATRYK CZEKAŁA



14

14 grudnia 2014 roku wyruszyłem z moją rodziną na wyprawę do Kenii. Podróż szybko mi minęła, ponieważ przez większość czasu dokuczałem mojej siostrze. Po jedenastu godzinach wylądowaliśmy w Mombasie, gdzie czekali już na nas ojcowie franciszkanie, znajomi moich rodziców.

Ojciec Robert, Kazimierz i Arkadiusz są na misjach w Afryce już od 15 lat. Misjonarze są bardzo zapracowani: prowadzą dom dziecka dla dziewcząt w Limuru, budują sanktuarium w Subukii, oraz wykładają na uniwersytecie w Nairobi. Wszystko, co zobaczyłem w miastach i wsiach porównywałem do tego, co znam – Poznań i jego okolic. Np. w Nairobi było podobnie – duże miasto, wielu ludzi i sklepy. Wieś w Kenii jest jednak inna. To, co mnie zaskoczyło – wielofunkcyjne baraki, w których mieszkańcy mogą znaleźć zarówno dentystę, jak i mechanika. Miałem wrażenie, że w porównaniu do Europejczyków Kenijczycy mają zupełnie inne „luźne” podejście do życia. Wydawało mi się, że oni nic nie robią, siedzą pod drzewami, opalają się... i nic więcej. Być może z powodu upałów ich życie toczy się zdecydowanie wolniej niż nasze. Kenijczycy żyją dniem dzisiejszym, nie przejmując się, co przyniesie jutro. Często nie pracują, ponieważ przyroda obdarza ich swoim bogactwami (dodatnia temperatura i owoce na drzewach są przez cały rok). Do szkoły uczęszczają tylko bogaci – to raczej przywilej niż obowiązek.

Uczestniczyliśmy również w mszy św. odprawianej w języku suahili. Małe, tańczące dzieci wprowadziły uroczyste księdza do kościoła. Poza tym, że niczego nie rozumiałem, wydawało mi się, że eucharystia bardzo przypomina mszę świętą z polskich kościołów.

Największą przygodą dla całej mojej rodziny była

jednak wyprawa na safari, w Parku Narodowym Masai Mara. Widok zwierząt żyjących na wolności, takich jak: żyrafy, słonie, lwy, antylopy gnu, hipopotamy, krokodyle, guźce oraz gepardy zapierał dech w piersiach. Jeździliśmy jeepami i tylko kierowca mówił po angielsku. Byłem podekscytowany, ale nie bałem się, ponieważ podróżował z nami Masai, który był uzbrojony i w razie niebezpieczeństwa miał nas obronić.

W ciekawy sposób podróżują młodzi Kenijczycy. Pewnego razu, gdy jechaliśmy zobaczyć kolejną miejscowość, zauważyliśmy niezbyt nowoczesną ciężarówkę przewożącą kilkudziesięciu chłopaków w naczepie. Byłem zaskoczony faktem, że nie dostali za to mandatu, ale pewnie tylko turyści w Kenii są zaskoczeni takim widokiem.

Niemal wszystko, co wiem o Kenii, opowiedział nam Ojciec Arkadiusz, z którym bardzo się zaprzyjaźniłem. Zostawiłem mu pamiątkę, ale nie zdradzę jaką. Myślę, że na długo nas zapamięta. Ojciec Arek, tak jak ja, nigdy nie może usiedzieć w jednym miejscu. I to nas łączy. Chciałoby się powiedzieć, że dużo energii – to nasz sposób na życie.

Nasz pobyt w Kenii trwał 2 tygodnie. Spędziliśmy tam święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok. Świętowaliśmy dość tradycyjnie, ponieważ byliśmy w gronie Polaków. Wszystkich pewnie ciekawi, jak wyglądała choinka. Drzewko było ogołoczone z liści, ale staraliśmy się ozdobić je w sposób tradycyjny. Lampki i ozdoby z patyków przypominały te, które znamy z własnego domu. Były to jednak najbardziej niesamowite święta w moim życiu.

Namawiam rodziców na kolejną wyprawę, ale na razie nie mamy żadnych planów. Chciałbym być podróżnikiem, lubię poznawać kulturę, ludzi i po prostu świat.





LILA SAADI

klasa IB gimnazjum

BYĆ „Ą” „Ę”, czyli polskość w języku

W dobie komunikatorów i czatów internetowych sztuka pisania poprawną polszczyzną zanika. Chcąc nie chcąc stajemy się świadkami narodzin nowej formy pisanej języka polskiego. Formy dla leniów.

Wszystko sprowadza się do deficytu czasu. Nikt nie ma czasu, żeby pisać ś, ć, ź, ż, dź, ą, ę... –uff! Jeszcze dużo tych liter? Wszystko musi być szybko, szybko, szybko. Jest to też kwestia mody. „Na fali” jest pisanie niesta-

ranne. Wygoda też gra tu ważną rolę. Nieporęczne jest wciskanie za każdym razem dwóch klawiszy na raz. Istotna jest również grupa ludzi, z którą czatujemy i w pewien sposób utożsamiamy. Jeśli cała grupa nie używa znaków polskich w wymienianych wiadomościach, pójdzie pod prąd jednej osoby, może być irytujące. Wiąże się z tym także kwestia przyzwyczajenia. Oczywiście jest, że po kilku latach pisanie bez polskich znaków trudno jest przestawić się i nagle pisać poprawnie. Występuje także problem klawiatur – nie każda ma opcję wstawiania polskich znaków. Są też popularne słowniki T9, które automatycznie uzupełniają wyrazy. Niekoniecznie z polskimi znakami.

Koniec wyjaśnień. I tak wszystko sprowadza się do lenistwa.

W końcu zaczęło się od tego, że komuś się nie chciało napisać „ą” i „ę” i żaden słownik tego nie zmieni.



WIKTORIA WILIŃSKA

klasa II LO

Przeczytasz? Oki

Kiedyś w piekarni poprosiłam o chatkę i w odpowiedzi usłyszałam oki, po czym pani przyniosła bułkę. Podziękowałam i wyszłam, jednak jej odpowiedź zadziwiła mnie i zastanowiła. Przecież jest tyle słów w języku polskim.

Wczoraj okej, ok, a dziś już oki. Krótko, zwięźle i niby na temat. Lecz jak coś może być na temat, jeśli do niczego nie pasuje?

Zrobisz mi kanapkę? Oki. Pójdiesz ze mną do kina? Oki. Poprawisz ten sprawdzian? Oki. Jak bardzo bezsensowne słowo, pozbawione znaczenia, emocji- rzucone przez ramię trzy litery, nic nieznaczące. Czy „oki” zastąpi kiedyś „tak”? Wyobraźmy sobie doniosłą uroczystość zaślubin i zamiast „tak” słyszymy „oki”. Przecież tak modnie, młodzieżowo, lecz ile znaczy?

Czasem zastanawiam się, dlaczego ubożeje nasz język? Czy jest to wpływ mody? A może wychowania? Albo chęci przypodobania się środowisku? Sądzę, że przyczyn jest wiele. Wszystkie te aspekty mają duży wpływ na język. Warto chociaż to zauważyć, może z czasem przyjdzie czas na zmiany. Przecież „Granice mojego języka oznaczają granice mojego świata” (L. Wittgenstein)

KAJETAN R. ANDRZEJCZAK

klasa I LO

Wolontariusze w akcji!

Motyli Wolontariat działa w GLOSZP-ie od 2012 roku. Nasz oddział założyła pani Anna Bandyk (niestety już nie pracuje w tej szkole). Zbieramy fundusze dla hospicjum Palium na osiedlu Rusa. Przygotowujemy też drobne upominki dla pacjentów i odwiedzamy ich w hospicjum.

1 maja 2015 kwestowaliśmy w Ogrodzie Botanicznym. Członkami wolontariatu obecnymi podczas akcji byli: Agata Mazurek, Hania Sulich, Zuza Łuczak, Ola Serba, Olga Kluźniak, Piotr Michalski i ja, to jest Kajetan R. Andrzejczak. Udało nam się zebrać sporo pieniędzy, bo, pomimo kiepskiej pogody, ludzi nie było mało i byli dość hojni (szczegół-



nie rodzice z dziećmi). Spacerując po Botanicznej rozmawialiśmy sobie i było bardzo zabawnie. Spotkaliśmy wielu ciekawych ludzi.

Wspominam ten dzień bardzo dobrze i mam nadzieję, że w przyszłym roku też zorganizujemy taką akcję w jeszcze większym gronie osób – wolontariuszy z GLOSZP – u.

IVO SADOWSKI

klasa IA gimnazjum

Skrzypce, przymus czy wolność?

Dlaczego warto grać na skrzypcach? Niektórzy mówią, że gra się dla sławy, przyjemności, chęci zmiany czegoś w życiu, inni sądzą, że grają, bo ktoś inny tak chciał, a gdy się już coś zaczęło, to nie tak łatwo skończyć. Ja sam nie wiem, dlaczego zacząłem interesować się skrzypcami. Po tylu latach nauki gry na tym instrumencie nauczyłem się, że do perfekcji trzeba dążyć, a bez pracy do niczego się nie dojdzie.

Na skrzypcach trzeba chcieć grać z pasji i bez wymuszania, bo nie będzie efektu. Kto udaje, gra bez serca. Sam spotkałem na swoim życiu osoby, które grały, bo ktoś tak chciał np. rodzice, nauczyciele, babcia... Wielu grało dla chęci bycia podziwianym, popularnym, to też nie była prawdziwa chęć do grania. Jednak istnieje na tym świecie garstka ludzi, którzy grają z pasji absolutnej (tak to nazywam), w której na osobę nie działa żadna siła zewnętrzna. Muzyka jest w nim samym.

Przykładem takiej osoby jest moja koleżanka Agata Misiak, przejawiała talent już w pierwszym roku gry. Zdobywała nagrody, pomagała w chórze, występowała jako solistka, była żywym przykładem tego, że



gdy robisz coś porządnie, z sercem, będą tego duże efekty. Powiedziała kiedyś, że nie wyobraża sobie życia bez skrzypiec.

Gra na skrzypcach uczy systematyczności i umiejętności zapamiętywania różnych informacji. Ucząc się kilkunastostronicowego koncertu czy jednostronnej etudy ćwiczymy pamięć, co przydaje się nie tylko w szkole muzycznej. Nauka gry na instrumentach wiąże się również z presją czasu. Od dawna wiem, że po powrocie ze szkoły (a właściwie szkół) do domu nie będę myślał, od czego zacząć – lekcje, komputer, obiad, telewizja... Od razu wiem, co zrobić po kolei. Człowiek uczy się zorganizować sobie czas pracy, nauki, odpoczynku i przyjemności.

KRONIKA WYDARZEŃ

Pożegnanie maturzystów, niezapomnianej drużyny

Ivo Sadowski

24 kwietnia 2014 r. ze smutkiem pożegnaliśmy 3 klasę liceum. Zakończyli się ich w ich szkolne zmagania, a od 4 maja zmagają się z nowym wyzwaniem, jakim jest egzamin maturalny.

„Jak napisać przemówienie” tak zaczęła się przemowa Tomka Bańczyka, który opowiedział, że jego klasa funkcjonowała jak drużyna piłkarska, a nauczyciele byli ich trenerami. Były to słowa zmuszające do refleksji. W tym szczególnym dniu O. Albin poprowadził eucharystię, po której nastąpiło wręczenie świadectw. Na samym końcu absolwenci zaprosili do szkoły na poczęstunek. Przed nami, pierwszakiemi jeszcze 5 lat zanim znajdziemy się w tym samym momencie i będą o nas pisać, a my będziemy to czytać. Czy to długi czas, niech każdy odpowie sobie sam na to pytanie.



Inna lekcja niemieckiego

Lila Saadi

Co Wiktoria Wilińska i Kajetan Andrzejczak wiedzą o niemieckim romantyzmie?

Okazuje się, że wystarczająco wiele, by zająć II i III miejsce w quizie podsumowującym wykład poprowadzony przez dr Ewę Greser w Instytucie Filologii Germańskiej UAM. W wykładzie „Bajkowo, fantastycznie, romantycznie - o wybranych autorach niemieckiego romantyzmu i ich dziełach”, który odbył się 27 kwietnia uczestniczyli wybrani uczniowie naszego gimnazjum i liceum. Warto wiedzieć więcej (i przy okazji zwolnić się z lekcji ;))!

Widzieliśmy „Apartament”

Iga Kęska

W czwartek 21 maja br. udaliśmy się do kina na film pt. „Apartament”, poświęcony św. Janowi Pawłowi II.

Mieliśmy szansę zobaczyć niepublikowane dotąd filmy z prywatnych wyjazdów, które powstawały w czasie nieoficjalnych wypraw Jana Pawła II w góry w latach 1991-2004. Brało w nich udział zaledwie kilka osób i nigdy nie były relacjonowane przez media.

Twórcy filmu zapewniali, że jest to “spokojna, nieśpieszna, mądra opowieść o człowieku, który zmienił świat, ale sam nigdy się nie zmienił”. Nie zawiedliśmy się, właśnie takie zdjęcia udało nam się zobaczyć. Film był piękny i wzruszający. Momentami radosny i dowcipny. Mogliśmy zobaczyć Papieża Polaka z zupełnie innej strony niż zwykle. Myślę, że ten film na długo pozostanie w naszej pamięci.

Projekty edukacyjne, drogą do sukcesu

Mikołaj Konieczny

Dlaczego podczas uroczystości z okazji 3 maja mogliśmy oglądać zbroję i uzbrojenie wojów? To właśnie jest efekt projektu edukacyjnego klasy II gimnazjum.

Zaczyna się od tego, że wychowawcy klas drugich przedstawiają swoim uczniom tematy projektów przeznaczonych na dany rok szkolny. Kto jest autorem tematów? Tego przeciętny uczeń nie wie, ale domyśliamy się, że nauczyciele różnych przedmiotów. Drugoklasiści mogli wybrać sobie, jakie projekty chcieliby wykonać. Każdy wybierał zgodnie ze swoimi zainteresowaniami, np. historia czy nauki ścisłe. Projekty ubogacały w całym roku szkolnym różne szkolne wydarzenia: Dzień Niepodległości, Dzień Edukacji Narodowej, Drzwi Otwarte, Dzień Patrona.

Przykładem takiego projektu może być ostatnie wystąpienie uczniów w czasie uroczystości upamiętniającej uchwalenie Konstytucji 3 Maja. Mogliśmy zobaczyć prezentację multimedialną i elementy strojów i uzbrojenia średniowiecznych wojów z X wieku. Wystąpienie jest oceniane według określonych kryteriów nieznanym zwykłym śmiertelnikom niewykonyującym projektów.



Wielu przyjdzie pod moim imieniem

Wiktoria Wilińska

25 i 27 marca po 6 miesiącach pracy kółko teatralne wystawiło przedstawienie pt. „Marana tha!”.

Sztuka została wystawiona, aby wzbudzić refleksję. „Marana tha” wraz z tekstami piosenek pokazuje, że różne drogi prowadzą do Boga. Przedstawienie udowadnia, że kultura popularna i wysoka mogą się ze sobą łączyć i ukazywać wartość. Spektakl opowiadał o walce dobra i zła, o tym, że nie zawsze to, co wydaje się dobre jest takie w rzeczywistości. Jednak dobro zawsze wygrywa, daje wolność; zło natomiast niszczy.

Prace nad przedstawieniem trwały pół roku. Zaczęliśmy próby generalne tydzień przed premierą. Nasuwało się wiele pytań oraz wątpliwości. Ostatnie rady reżysera, pana Krzysztofa Koca, musiały nam wystarczyć, ponieważ następnego poranka, 25 marca, zrobiliśmy ostatnią próbę.

Pierwszy raz w trakcie prawie godzinowego przedstawienia panowała cisza. Uczniowie byli bardzo przejęci, oglądali w skupieniu, a niektórzy w ogromnym napięciu. Jak czuli się aktorzy? Zdenerwowani, pełni obaw, zestresowani. Jak czuli się odbiorcy naszego przedstawienia? Nie wiem, nich każdy sam sobie odpowie, co dał mu nasz spektakl.

